

# Caraskie rykowisko

**„Caraskie gospodarstwo łowieckie w Spale w latach 1885–1914” to kolejna bardzo ciekawa książka ukazująca historię łowiectwa na naszych ziemiach. Autorami tej pracy są prof. Roman Dziedzic i dr Michał Słoniewski, którzy postanowili opisać pamiątki łowieckie, które pozostały po carskim łowisku w Spale.**

**M**ichał Słoniewski – który o Spale napisał już kilka książek – sięga po materiał historyczny i naukowy bez oglądania się na granice i bariery językowe. Wykorzystuje materiały zgromadzone w naszych polskich zasobach oraz państwowych archiwach rosyjskich w Petersburgu, Moskwie i Krasnogorsku, dzięki czemu dociera do nieznanych nam wcześniej informacji. W swoich poszukiwaniach trafia również na dokumentację fotograficzną wywiezioną do Stanów Zjednoczonych przez rosyjskich emigrantów, a która znajduje się w bibliotece Beinecke Uniwersytetu Yale w stanie Connecticut.

## Łowieckie wspomnienia

Najnowsza książka szczególnie powinna zainteresować myśliwych, ponieważ ukazuje bardzo ciekawe fakty dotyczące organizacji carskich polowań i sposobów zarządzania spalskim łowiskiem. Świadectwami materialnymi po tych czasach, na których oparli się autorzy, są dokumenty, trofea i fotografie. Dogłębna analiza pozwala nam wyciągać ciekawe wnioski i ocenić łowiecką gospodarkę w carskim łowisku.

Zainteresowanie carów z dynastii Romanowów terenami Skierniewic i Spawy zaczęło się w 1820 roku, kiedy

car Aleksander I nadał Księstwo Łowickie wchodzące w skład Królestwa Polskiego swemu bratu wielkiemu księciu Konstantemu i jego żonie Joannie Grudzińskiej (księżnej łowickiej).

Od 1838 roku do wybuchu I wojny światowej księstwo stanowiło prywatną własność carów. Miejscem wypoczynku



**Zainteresowanie Romanowów terenami Skierniewic i Spawy zaczęło się w 1820 roku. Na zdjęciu car Aleksander III wraz z małżonką objeżdża spalskie rewiry**

i polowań carskiej rodziny były Skierniewice. Zatrzymywali się tam w pałacu arcybiskupim i polowali na terenie zwierzyńca oraz w okolicznych lasach. Bardzo doniosłym wydarzeniem w dziejach Skierniewic był zjazd trzech cesarzy (15–17 września 1884 roku): Fran-

ciszka Józefa – cesarza Austro-Węgier, Wilhelma I – cesarza Niemiec, oraz Aleksandra III – cesarza Rosji. Przybycie Trzech Czarnych Orłów, jak ich wówczas nazywano, było swoistą demonstracją polityczną i miało na celu odnowienie przymierza z 1881 roku.





*Monarcha wraz ze świtą nad ubitym bykiem. Główną atrakcją spalskiego łowiska były jelenie, dlatego na polowanie car przybywał we wrześniu*

Na mapie poszukującego nowych łowisk imperatora pojawiła się Spała. Położona wśród rozległych lasów Lubochni i Radzic niewielka osada młyńska nad Pilicą stwarzała idealne warunki do zbudowania wygodnej i bezpiecznej rezydencji myśliwskiej. Miejscem tym zachwycił się car Aleksander III, który postanowił wybudować tu dworek myśliwski. Pod okiem margrabiego Zygmunta Wielopolskiego, wielkiego łowczego dworu cesarskiego, w 1885 roku stanął w Spale drewniany pałacyk według projektu architekta Leona Mikuckiego.

### ■ Spalska ostoja

Książka dostarcza bardzo dużo informacji zarówno o całej infrastrukturze carskiego gospodarstwa łowieckiego, jak i o jego służbie, leśnikach, ochronie, eskorcie, a przede wszystkim o gościach. Myśliwski pałac w Spale przetrwał obie wojny, jednak w 1945 roku w niejas-

nych okolicznościach spłonął. Wielka szkoda, że dwa lata temu uległa również ostatecznej ruinie willa margrabiego Zygmunta Wielopolskiego. Latami stała mocno zdewastowana, opustoszała, ale wciąż wiele osób żywiło nadzieję, że znajdzie się pomocna dłoń, która ocali ten zabytek.

Carska rezydencja składała się z wielu budynków, ale tylko niektóre przetrwały do dzisiejszych czasów. Ciekawostką dla wielu myśliwych będzie informacja, że w ustronnym miejscu funkcjonowała za carskich czasów również preparatornia, nazywana wówczas rogownią. Zdobyte w Spale poroża były tam preparowane, mierzone i ważone oraz opatrywane stosowną informacją na czerepie.

Główną atrakcją spalskiego łowiska były jelenie, dlatego na polowanie car przybywał we wrześniu. Łowy trwały dwa tygodnie, a na pokocie leżały jelenie, sarny, dziki, lisy i zajęce. W 1877

roku populacja jeleni w spalskich lasach nie była liczna i oceniano ich stan jedynie na 50 osobników. Ochrona oraz dokarmianie spowodowały szybki wzrost i już po kilkunastu latach szacowano, że było ich około dwóch tysięcy. Tej wielkości populacja była prawdopodobnie optymalna, ponieważ w tym czasie strzelano jelenie o najbardziej okazałych wieńcach. Niestety, populacja rozrosła się aż do 8 tysięcy. Zauważono spadek kondycji osobniczej i w 1913 roku podjęto decyzję o redukcji do 5 tysięcy i odświeżeniu krwi przez sprowadzenie jeleni z Węgier.

Na polowania do Spały car Aleksander III przyjeżdżał w wąskim gronie rodziny oraz zaufanych urzędników i wojskowych. Wśród gości bywali książę Albert Sachsen-Altenburg (skoligacony z rodziną Romanowów), który był doskonałym strzelcem, oraz wielka księżna Maria Pawłowna – żona Włodzimierza Aleksandrowicza, carskiego



brata i przewodniczącego Cesarskiego Towarzystwa Prawidłowego Myślistwa – zapalona łowczyni, która imponowała wszystkim podczas polowań par force. W swoich gonitwach podniosła poprzeczkę i zamiast lisów ściagała łanie.

Jednak główną postacią łowów był zawsze car Aleksander III, który rozumiał, na czym polega racjonalne polowanie. Nie lubił polować na dziki żyjące w zwierzyńcu, unikał gromadnych polowań z naganką i żądał od uczestników łowów przestrzegania zasady niestrzelania do samicy i przychówku.

Preferował polowania z podjazdu, a szczególnie okres rykowiska. W Spale towarzyszył mu Zygmunt Wielopolski. Bywało ponoć, że car nie strzelał tylko „lubował” się leśną scenerią. Nie przepadał też za dziczyzną, dlatego kucha-



**W Spale oprócz rodziny carskiej polowali także zaproszeni przez nią goście, m.in. książę Albert Sachsen-Altenburg (skoligacony z rodziną Romanowów), który był doskonałym strzelcem, oraz wielka księżna Maria Pawłowna – żona Włodzimierza Aleksandrowicza, carskiego brata i przewodniczącego Cesarskiego Towarzystwa Prawidłowego Myślistwa**

rze przygotowywali proste, niewyszukane potrawy. Jego ulubionym daniem był prosiak z grochem, przepadał również za kiszonymi ogórkami. Alkoholu prawie w ogóle nie używał. Jeśli już, to mieszał kwas chlebowy z szampanem – w proporcjach pół na pół. Odstępstwem od tej zasady było upolowanie pierwszego i ostatniego jelenia w trakcie łowów. Myśliwy, który tego dokonał, musiał wypić z rogu całą butelkę szampana.

Car Mikołaj II kontynuował zwyczaje ojca, niestety nie miał jego doświadczenia łowieckiego. Pewnie

z tego powodu w łowisku wciąż przybywało jeleni, danieli i saren, co wpływało negatywnie na ich kondycję. Dodatkowo duże chmary jeleni pustoszyły okoliczne pola, powodując spory i zatargi z rolnikami, dlatego car postanowił poszerzyć łowisko i wykupić dodatkowe 27 tysięcy hektarów.

W odróżnieniu od ojca lubił polować z udziałem licznej naganki, dochodzącej do 600 osób. Był przeciętnym strzelcem, ale naganka zapewniała mu bogate rozkłady. W swoich pamiętnikach dawał wyraz swemu niezadowoleniu z własnych osiągnięć i pisał „strzelam

ohydnie”. Mikołaj II prowadził w dziennikach iście buchalteryjną statystykę strzelonej zwierzyny. Przykładowo w 1900 roku strzelił w Lasach Spalskich 33 jelenie, 1 kozła, 5 dzików i 2 lisy, w 1901 roku 20 jeleni, 11 dzików, 1 lisa i 4 zające.

Sprawowanie władzy przez cara Mikołaja II było dramatyczne i zakończyło się tragicznie. Do Spawy docho- dziły złe wieści z Rosji o pierwszych pomrukach rewolucji. Ale póki co knieja zwierza nie żałowała i łowy odbywały się w atmosferze radości i beztroski. „Po obiedzie odbywała się





Siedziba łowczego spalskiego nad rzeczką Gać

uroczysta ceremonia pokotu. Imperatorska para, wraz ze swoimi gośćmi, wychodziła przed plac, aby przy świetle pochodni dokonać przeglądu upolowanej w tym dniu zwierzyny. Każda sztuka miała przywiązaną deseczkę z nazwiskiem myśliwego oraz miejscem odstrzału. W czasie przeglądu grano specjalnie skomponowane fanfary dla każdego gatunku zwierząt.”

### ■ Wieńce znad Pilicy

Profesor Roman Dziedzic opisał istniejącą obecnie kolekcję wieńców spalskich, które przetrwały wszystkie wojenne zawieruchy. Obejmuje ona łącznie 44 sztuki, z czego 21 pochodzi z okolic Spały, 7 z Puszczy Rominckiej, a 16 z różnych łowisk Europy. Część poroży stanowiła dar cesarza Wilhelma II dla bliskiego kuzyna, jakim był Mikołaj II.

Trudno wyciągać wnioski o kondycji spalskich jeleni na podstawie kilkunastu rycin i poroży, tym bardziej że pozostawione w Spale wieńce prawdopodobnie nie należały do najmocniejszych. Z pewnością najlepsze wyjeżdżały do Rosji, a część tych, które zdobyły pałac w 1914 roku, rewidowano na mocy traktatu ryskiego. Pozostałe miały dla cara niewątpliwie najmniejszą wartość.

Możemy jednak domniemywać, że złotomedalowych trofeów w spal-



Wystrój sali jadalnej w spalskim pałacu. Niektóre z wieńców zdobytych przez carów przetrwały do dziś

skich lasach w tamtym czasie nie zdobyto, ponieważ w 1937 roku podczas Międzynarodowej Wystawy Łowieckiej w Berlinie siedem wieńców jeleni odstrzelonych w latach 1888–1912 w Spale uzyskało medale srebrne, a jeden medal brązowy.

Dla wszystkich koneserów trofeistyki niewątpliwą atrakcją są opublikowane w książce fotografie z „Teki hrabiego Władysława Wielopolskiego”. Mowa o białym kuku bibliofilskim, wydanym w 1913 roku przez Księstwo Łowickie. Teką zawierała fotografie 30 poroży zdobytych w latach 1884–1912 w Lasach Spalskich, dzięki czemu możemy zobaczyć najciekawsze trofea tamtych czasów.

Każde przedstawione poroże zostało zmierzone przez hrabiego Wielopolskiego, który zamieścił w tym wydawnictwie całą metodykę pomiarów wieńców. Należy stwierdzić, że przedstawiona formuła była pionierska, a przypuszczalnie jej elementy zostały wykorzystane później przez Komisję Wyceny Trofeów Międzynarodowej Rady Łowieckiej (CIC) w formule obecnie stosowanej.

Uwzględniając 25-letni okres kolekcjonowania wieńców, przy założeniu, że wszystkie działania były podporządkowane temu gatunkowi (łowisko zajmowało obszar ponad 48 tys. ha), można uznać, że jakość wieńców przedstawionych w tece Wielopolskiego była przeciętna. Szczególnie jeśli porównamy wyniki z innych europejskich łowisk, np. na Węgrzech, prowadzących

hodowlę w warunkach porównywalnych do Spały. Kryterium dla kapitalnego poroża w tamtych czasach wynosiło tam około 10 kg.

Spalska kolekcja wieńców jeleni, choć nie poraża swymi parametrami, to stanowi niezwykle cenny wyjątek w skali Europy, a może i świata. Takiego zgrupowania spalskich wieńców nigdzie nie spotkamy. Renomowane Muzeum Darwina w Moskwie przechowuje wprawdzie trofea z Polski, ale pochodzą one z Białowieży i jest ich nieporównywalnie mniej.

Praca „Carskie gospodarstwo...” zawiera dużo pierwszorzędного materiału. Jej doskonały poziom edytorski, wybór unikatowych ilustracji, chronologia spalskich wydarzeń, poszerzona baza informacyjna w postaci długich przypisów czerpiących obficie z literatury polskiej i obcojęzycznej, wszystko to powoduje, że wielokrotnie będziemy się do tego dzieła odwoływać.

Piotr Załęski



Książka dostępna w sklepie Jedności Łowieckiej. Cena: 65 zł